

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięczna Mk. 650
za prowincję „ 750
Zegranicą „ 1200
Za odosobnienie do-
licza się miesięcznie
60 Mk.

Każda nowa podwyżka
obowiązuje już przyjęte
ogłoszenia od dnia zmia-
ny cen bez przedniego
zawinięcia.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla pu-
bliczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisy nadesłanych się do druku Redakcja
nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium wysłane
są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed takstą mk. 120 —
wskazano mk. 150 — rotacyj-
ny mk. 75 —, naklejka
mk. 50 —, komunisty
mk. 75, zwycięstwo mk. 60
za wiersz komputerowy
jednolitego.

Ogłoszenia drobne 10 mk
za wiersz, dla poszukują-
cych pracy oraz zagubione
dokumenty mk. 3.

Ogłoszenia zamiejscowe o
50 proc. drożej. — Zagra-
niczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia reklamowe po
g. 5 wiecz. 50 proc. taniej.

oficjalna i administracja Przejazd № 8.

TELEFON 332.

Kontoczekowa P. K. O. 30.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Doroczny walny Zjazd Związku Zaw. Rob. i Robotnic przem. włók. „Praca”.

Posiedzenie popołudniowe.
O godzinie 4 m. 5 przewodniczący
otworzył posiedzenie.

Na początku posiedzenia, na wniosek
kol. Durki postanowiono wysłać do
wojewody Rymera depeszę treści nastę-
pującej:

Katowice, Wojewoda Rymer.
Zjazd pełnomocników Polskiego
Związku Zawodowego „Praca” zasyła na
ręce Twoje, Panie Wojewodo, życzenia
dla ludu górnośląskiego z okazji objęcia
tej prastarej ziemi Piastowskiej przez
wojska polskie.

Cała Polska rozumie, że dzięki tyl-
ko robotnikom górnośląskim, którzy nie
cofali się przed silnym i zbrojnym wro-
giem, Górny Śląsk przypadł Polsce. Niech
żyją robotnicy górnośląscy! Niech żyje
klasa robotnicza polska.

Łódź 9 lipca. Związek „Praca”.
Zebrani powstawszy z miejsc na
cześć górnoślązaków z zapalem przyjmują
wnioski rzeszestmi okłaskami. Następ-
nie kol. Durko wypowiedział referat o
umowach najmu, które opierają się na
starych rosyjskich ustawach. Wielu z
fabrykantów omija i to prawo i na za-
sadzie najmu na czas określony, syste-
matycznie co dwa tygodnie wywiesza
ogłoszenie z wymówieniem. Tym sposo-
bem robotnik nie wie dnia ani godziny,
kiedy faktycznie fabrykant go zwolni.

Inspektorowie pracy w Państwie
naszem nie znają nawet tej egzekutywy,
jaką mieli rosyjscy inspektorowie pracy
i z tych względów fabrykanci bardzo
często ignorują wezwania Inspektorów
pracy. Tym sposobem wpływ ich na ży-
cie fabryczne jest bardzo nikły.

W rezultacie dawne nawet przepisy
hygieny są obecnie zniechcane i gruźlica
szerzy się wśród robotników w znacznie
większym stopniu jeszcze aniżeli przed
wojną; w rezultacie przyjęto następujące
wnioski:

1) Zjazd domaga się utworzenia
Rady z przedstawicieli Związków Zawo-
dowych przy Inspektorach pracy.

2) Zważywszy, że systematyczne co
dwa tygodnie lub tydzień powtarzające
się wymawianie; zastosowane przez więk-
szość przemysłowców w przemyśle włó-
kienniczym, pozbawia klasę robotniczą
nawet tej nikłej ochrony, jaką dawały
ustawy rosyjskie i dopuszcza każdej
chwili wyrzucenie na bruk robotników;

zważywszy, że praca w przemyśle
włókienniczym w żadnym wypadku nie
może być uważaną za dorywczą i nie
może być najmu na czas określony, zwa-
żywszy, że nawet za carskich czasów
nie komentowano w tak krzywdzący ro-
botnika sposób dawnej ustawy i syste-
matyczne wymawianie nie miały zasto-
sowania;

zebrani pełnomocnicy Związku
„Praca” domagają się od Ministerstwa
Pracy i Op. Sp. wydania komentarza,
nie dopuszczającego obchodzenia i tłama-
czenia praw pg. widzimy poszczególnych
przemysłowców.

3) Biorąc pod uwagę, że w fabry-
kach obecnie nawet przejęte po rządzie
rosyjskim przepisy o higienie fabrycznej
nie są wykonywane, warunki pracy z
tego powodu pod względem higieny nie
wytwarzają krytyki, a skutkiem tego
jest, że olbrzymia większość robotników
przemysłu włókienniczego choruje na gru-
źlicę, Zjazd pełnomocników Związku
„Praca” domaga się od Ministerstwa
Pracy wydania odpowiednich instrukcyj
dla inspektorów pracy, by występowali

energicznie w wypadkach stwierdzenia
w fabrykach uchybeń od istniejących
przepisów o higienie fabrycznej.

Dyskusja na temat fatalnych wa-
runków, w jakich wypada pracować
ogromnej większości robotników w prze-
myśle włókienniczym, była bardzo oży-
wiona i wykazała, że fabrykanci z wła-
snej inicjatywy nie myślą o zmianie ist-
niejących warunków i tym sposobem zu-
pełnie świadomie, ze względu na groźbę
we oszczędności skracają życie pracują-
cym robotnikom. Dało się wyczuć ogro-
mne rozgorczenie wśród zebranych z
tego powodu i przyjęte rezolucje wska-
zują drogę czynnikom rządowym, jak
zarządzić złemu.

Następnie omawiano punkt o po-
dwyższeniu składki miesięcznej do 120
marek i wpisowego do 500 mk. Refero-
wali kol. Kazimierzak i Kulczyński, wy-
kazując, że dla siły związku, dla możno-
ści niesienia wydatnej pomocy, możliwości
prowadzenia agitacji w druku, wreszcie
stworzenia rezerwy związkowych, jest
niezbędnym podniesienie smiesznie małej
składki 40 marek do 120 marek. Inne
związki już oddawna mają wyższe skład-
ki. Na zarzuty delegatów, że taka rap-
towna zwykła jest niepożądana, odpo-
wiada kol. Kazimierzak, że cały szereg
filij już wprowadził podwyższone skład-
ki, urzędowo zaś podnieść składkę nie
można było bez uchwały Zjazdu. Osta-
tecznie znaczną większością przyjęto
składkę 120 mk. i wpisowe 500 mk. po-
czynając od dn. 1 lipca.

W związku z tem przyjęto następu-
jące rezolucje:

1) Zjazd ustanawia dla wydalonych
z pracy za działalność związkową człon-
ków zapomogę 3000 mk. tygodniowo.

2) Zjazd ustanawia zapomogę na
wypadek śmierci członka w wysokości
szesnaskrotności składki rocznej po roku
należenia do Związku, 10 krotności po 3
latach, wreszcie 15 krotności po 5 latach.
Zapomoga ta liczyć się będzie od dnia 1
stycznia 1923 roku.

3) Zjazd pozostawia Zarządowi Cen-
tralnemu wolną rękę co do podwyższe-
nia składek w razie podniesienia się za-
robków w przemyśle włókienniczym. Zar-
ząd powinien dążyć do ustanowienia
składek miesięcznych w wysokości
czwartej części zarobku robotnika po-
dwójowego.

4) Zjazd wzywa Zarząd do wydru-
kowania w celu ułatwienia pracy dele-
gatom i poborcom afiszów z oznaczeniem
składek, wpisowego oraz świadczeń, któ-
re otrzymywać będą członkowie.
(d. n.)

15 lipca 1922

Grunwald — Górny Śląsk

Pamiętajmy o tem podwój-
nem święcie narodowym.

Obchód górnośląski w Łodzi.

OBYWATELE!

Po sześciuset latach rozłąki wy-
biła godzina sprawiedliwości.

Krew Braci naszych Górnoślązaków,
przelana ofiarcie w dwukrotnych ich po-
wstaniach spowodowała połączenie się
z nami.

W tak uroczystej chwili dziejowej,
dotąd w historii świata nieznannej, złącz-
my się wszyscy tutaj w wielkiej mani-
festacji narodowej, przenosząc się du-
chem tam, za Odrę, z okrzykiem „Cześć
Wam Bohaterzy!”

Wzywamy przeto wszystkie orga-
nizacje zawodowe, społeczne, kulturalne,
ze sztandarami, oraz całe społeczeństwo
polskie w dniu 15.VII b. r., o godz. 7-iej

wieczorem, wna uroczyste nabożeństwo
dziękczynne do Katedry Św. Stanisława
Koski.

Po nabożeństwie przed Katedrą u-
formuje się pochód i wyruszy ul. Piotrkow-
ską w stronę Placu Wolności.

W niedzielę o godz. 8-iej rano na
Placu Hallera odbędzie się uroczysta
msza polowa, połączona z zaprzysiężen-
iemokrętów, poczem odbędzie się
przed zgromadzoną publicznością defila-
da wojskowa.

Informacyj wszelkich co do obcho-
du udziela się w lokalu Komitetu przy
ul. Pomorskiej № 16 w sali Rady Miejskiej.

Komitet Organizacyjny

W przesileniu --- sytuacja bez zmiany.

Narady stronnictw.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 11. Dzisiaj przed
południem obradowały w Sejmie na
wspólnym posiedzeniu grupy lewicy.
Naprzód zastanawiano się nad spra-
wą przesilenia i zachowano nadal
odmowne stanowisko wobec
zwrócenia się większości centrowo-
prawicowej. Następnie obradowano
nad ordynacją wyborczą celem doj-
ścia wszystkich grup lewicy do
wspólnego stanowiska, w szczegól-
ności w drodze żądania, aby PSL.
Piast zgodził się na zmniejszenie
z 6-ciu do 3-ch liczb okręgów, w
których przeprowadziło się posłów,
aby móc korzystać z głosów na li-
stę państwową, oraz niektórych in-
nych zmian. Narad nie ukończono
i odłożono je do jutra.

Stronnictwa większości centrowo-
prawicowej odbyły również dziś
przed południem naradę, na której
ustalono jednako wystąpienie w Ko-
misji Głównej.

Kto wyzoczy prezesa gabinetu?

WARSZAWA, 11. (AW). O g.
7 w. ukończyło się posiedzenie ko-
misji głównej. Przyjęto wniosek,
na zasadzie którego Marszałek Sej-
mu poinformuje Naczelnika Państwa
o przebiegu obrad z zaznaczeniem,
że jeżeli Naczelnik Państwa nie skor-
zysta z prawa inicjatywy, komisja
główna sama przystąpi do wyzna-
czenia prezesa ministrów.

Oficjalne zawiadzenie Naczelnika
Państwa.

WARSZAWA, 11. (PAT). Natych-
miast po ukończeniu obrad komisji głów-
nej o godz. 7 w. wiecz. marszałek Sejmu
przesłał za ręce p. Naczelnika Państwa
list treści następującej:

List № 749. Warszawa, dnia 11-go
lipca 1922 r.
Pani Naczelnikowi Państwa mam
zaszczyt donieść, iż pismo Jego z dnia

7 b. m. było przedmiotem obrad na dzi-
siejszym posiedzeniu w komisji głównej.
Komisja powzięła uchwałę następującą:
„Marszałek Sejmu zakomunikuje p. Na-
czelnikowi Państwa, że jeżeli p. Naczelnik
Państwa nie skorzysta z prawa
inicjatywy, komisja główna przystąpi do
desygnowania premiera. Za powyższą
uchwałą oświadczyli się delegaci, repre-
zentujący 216 posłów. Delegaci zaś re-
prezentujący 209 posłów wstrzymali się
od głosowania.

Podpisano Marszałek Sejmu
Wojciech Trampeżyński.

W czwartek --- posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 11. (PAT) — W myśl
wczorajszej uchwały konwentu seniorów
następne plenarne posiedzenie Sejmu od-
będzie się we czwartek dnia 13-go b. m.,
a następnie zaś w piątek dnia 14 b. m.

Na posiedzeniu piątkowym odbędzie
się między innymi głosowanie nad wnios-
kiem o odeślanie projektu ordynacji wy-
borczej do komisji.

Marszałek u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 11. (PAT). Dziś o
g. 21.45 szef kancelarii cywilnej Na-
czelnika Państwa p. Stanisław Car udał
się z polecenia Naczelnika Państwa do
p. Marszałka Sejmu, aby zaprosił Go
do p. Naczelnika Państwa, który pragnie
się porozumieć z p. Marszałkiem
Sejmu w sprawie dzisiejszej uchwały
komisji głównej.

Namiestnik lub general-gubernator dla
Śląska.

WARSZAWA, 11. (AW). „Przegląd
Wieczorny”, omawiając stosunki, pau-
zując obecnie na Górnym Śląsku, kom-
plikujące się trudności administracyjne
i aprowizacyjne, rzucił myśl mianowania
namiestnika lub general-gubernatora,
który łącząc w sobie szerokie pełnomoc-
nictwa w zakresie stosunków aprowiza-
cyjnych i wojskowych, skutecznie ochro-
niłby prawa, zapewniłby spokój wew-
nętrzny, uregulowałby nieprzerwalność
dostaw żywności, przynajmniej w kilku
miejscach okresu przejściowego, zanim
stosunki nie ułożą się normalnie, a przy
pomocy energicznych zarządzeń unaliby
ująć niebezpieczne nurty górnośląskie w
jedno koło spokojnej i celowej ener-
gji, użytej na pracę w przemyśle górno-
śląskim.

Na forum polityki europejskiej.

Spadek marki niemieckiej a zagranica. (Niebawem kurs w Londynie).

LONDYN, 11. Na giełdzie londyńskiej spadł kurs marki niemieckiej w sobotę na 2,350 mk. za funt. Ten spadek wywołał duże wrażenie w kręgach rządowych. Należy przypomnieć, iż normalny przedwojenny kurs wynosił 20 i pół mk. niemieckich za funt, że z końcem ubiegłego roku i początkiem obecnego kurs ten podniósł się na tysiąc mk., w ostatnich dniach zaś doszedł do 2 tysięcy. Wszystko to jest zapowiedzią ogromnego krachu finansowego. Wszystkie dzienniki są przepełnione artykułami na temat spadku marki niemieckiej. Rozwinęła się tu żywa propaganda nie bez wpływu niemieckiego za pomocą dla Niemiec.

Zniżce marki niemieckiej winna reakcja (Tak pisze socjalistyczna „Freiheit”)

BERLIN 11. (PAT). Organ niezawisłych „Freiheit” zajmuje się przyczynami spadku marki niemieckiej i dochodzi do wniosku, że jest to planowa akcja prawicy przeciw proletariatu. Jeżeli się nie położą kresu machinacjom tych którzy tendencyjnie obniżają wartość marki niemieckiej, to z dniem dzisiejszym — należy oczekiwać powiększenia się ciężaru odszkodowań. Dziennik żąda natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w sprawie przyczyn spadku marki niemieckiej przez państwowy trybunał i bezwzględnego ukarania winnych.

Sprawa własności prywatnej.

HAGA, 11. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji własności bez udziału Rosjan stwierdzono, że lista przedsiębiorstw, których koncesje Sowiety ofiarują, jest zupełnie niekompletna i obejmuje tylko nieznaczną część przedsiębiorstw uprzednio skonfiskowanych.

Po wymianie zdań stwierdzono jednomyślnie poglądy wszystkich delegatów, na oświadczenie Krasina, prostujące przypisywane mu twierdzenie o gotowości sowieckiej do zwrotu 90 procent skonfiskowanej własności.

Handel z Rosją.

HAGA, 11. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji kredytowej, dzięki taktyce delegata polskiego, wysunięta została na pierwszy plan sprawa handlu z Rosją. Delegat Polski skierował w tej sprawie szereg zapytań do przewodniczącego komisji delegacji rosyjskiej. Odnosnie do zamiarów sowieckich w tej dziedzinie, Krassin oświadczył, że rząd rosyjski nie chce bynajmniej koncentrować handlu zagranicznego w rękach biurokracji, zamierza jednak utrzymać kontrolę nad nim celem obrony słabego organizmu Rosji i zapewnienia Sowiетom udziału w zyskach. Operacje mają być dokonywane przez ekspozytury rządu sowieckiego zagranicą przy pośrednictwie prywatnym, oraz przez mieszane towarzystwa sowiecko-kapitalistyczne, mające biura dla zakupów zagranicą, jak i w Rosji dla gromadzenia towarów na wywóz.

Minister Strassburger przyłączył się do wygłoszonej przez delegata francuskiego oceny mowy Krassina.

Skarga Dąbala.

WARSZAWA, 11. (AW). Dnia 10-go b. m. za pośrednictwem obrońcy swego p. Dura za, wniosł poseł Dąbał do 8-go wydziału karnego sądu okręgowego skargę incydentalną o zmianę środka prewencyjnego.

Rewindykacja pamiątek z Rosji.

Jak musimy walczyć o zrabowane nam przez Moskali przedmioty?

MOSKWA, 11. (PAT). Wczoraj o godz. 1 w południe rozpoczął się drugi dzień obrad V-go posiedzenia mieszanej komisji specjalnej polsko-rosyjsko-ukraińskiej w Moskwie.

Rewelacje bałkańskie. (Polityka Francji na Bałkanach).

PARYŻ, 11. (PAT) — Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło „złotą księgę” dokumentów, dotyczących polityki francuskiej na Bałkanach w trzech ostatnich latach poprzedzających wybuch wojny światowej, polityki niezmiennie pokojowej, która zmierzała do łagodzenia i wyrównywania rywalizacji państw bałkańskich i do utrzymania ścisłego kontaktu z Anglią i Rosją w obawie, w której wojenne niemieckie intrygi na Bałkanach nie się rozgrywały.

Wszystkie wysiłki Francji zmierzały do utrzymania pokoju w Europie. „Księga” przypomina, że wtedy, gdy mianowano generała Sandersa komendantem korpusu armii w Konstantynopolu, i kiedy w maju 1914 roku donoszono o niebawmej koncentracji wojsk austro-węgierskich w Bułgarii, Francja, korzystając z wystosowanego do niej przez Turcję apelu w sprawie finansowych na początku roku 1914 doradzała jej prowadzenie polityki bardziej pokojowej w stosunku do małych sąsiadów.

Może to ro postkutkuje?

BERLIN, 11. (AW) Prezydent Rzeszy Ebert, wydał rozporządzenie, mające na celu zapobieżenie dalszym gwałtom band na Górnym Śląsku. Egzekutywą powierzone naczelniowi regencji śląskiej we Wrocławiu. W każdym wypadku ograniczenia wolności osobistej dla celów bezpieczeństwa publicznego, musi on złożyć ministerowi spraw wewnętrznych Rzeszy odpowiedni raport. Równocześnie wszyscy kłopoty i zażalenia skierowane do naczelnika regencji śląskiej mają być przedkładane w tym ministerstwie. „Vorwaerts” komentuje to rozporządzenie, charakteryzując położenie na G. Śląsku jako bardzo krytyczne wskutek niestrudzonej działalności band, złożonych z resztek osławionego Selbstschutzu.

Zmiany w Rosji.

REWEL, 11. (PAT) Donoszą z Moskwy, że w związku z kłopotami sowieckimi oczekiwane są poważne zmiany personalne. Obecny komisarz oświaty, Lunaczarski, opuścić ma swoje stanowisko, a następcą jego miaby rzekomo zostać Tr. cki.

Na porządek dzienny weszła sprawa zwrotu wywiezionego w roku 1832 i wcielonego do biblioteki byłej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu gabinetu rycin biblioteki publicznej w Warszawie. Sprawie tej były już poświęcone dwa posiedzenia mieszanej komisji biblioteczno-archiwalnej w dniu 22 marca i 22 kwietnia, oraz trzy ekspertyzy polsko-rosyjskie w Petersburgu. Gabinet rycin składa się z kolekcji Stanisława Augusta, Potockiego i własnej biblioteki, która zawiera przeszło 47 000 oddzielnych rycin oryginalnych, oraz przeszło 55 000 rycin i około 1000 tomów wspaniałych wydawnictw książkowych. Posiada również wszechstronnie opracowaną i katalogowaną bibliografię, Mervala i Piwarskiego, z których Akademia do dziś dnia korzysta. Referowano dwa przemówienia, uzasadniające zgodę strony rosyjsko-ukraińskiej na wydanie jedynie kolekcji Potockiego, oraz własnej biblioteki warszawskiej, — niedopuszczające natomiast zwrotu kolekcji Stanisława Augusta. Referat wygłosił profesor Troicki. Wywody te, oparte na fałszywych zestawieniach i faktach o niedopuszczalnej interpretacji punktu 7 art. 11 Traktatu Ryskiego, miały na celu wykazanie, że nie tylko zbiory, a specjalnie zbiory graficzne b. Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu są skarbem wszechświatowego znaczenia, ale, że nawet sama Akademia petersburska miała pierwszorzędne znaczenie światowe.

Minister Olszewski kategorycznie zażądał przedyskutowania polskiego projektu rezolucji. Ponieważ delegacja rosyjsko-ukraińska odmówiła dyskusji, prezes delegacji polskiej zgłosił energiczny protest, w stosunku do którego strona rosyjska zastrzegła sobie prawo wniesienia późniejszego odpowiedzi do protokołu.

Po 7 godzinach burzliwej dyskusji w sprawie polskiego gabinetu rycin, podczas której poraz pierwszy w ten sposób okazało się wyraźne uchylanie rządu sowieckiego i ukraińskiego od wypełnienia

postanowień Traktatu Ryskiego, obrady zakończono.

Układ kolejowy z Niemcami.

WARSZAWA, 11. We Wrocławiu podpisany został przez pełnomocnika rządu polskiego p. R. Moskwę, dyrektora departamentu w min. kolei żelaznych z przedstawicielem rządu niemieckiego szereg układów, dotyczących komunikacji kolejowej, transportowej przez część Górnego Śląska, przyznanej Niemcom na mocy decyzji Konferencji Ambasadorów.

Najważniejszy z nich, noszący tytuł: „Układ między rządami niemieckim a polskim w sprawie uprzywilejowanego ruchu transportowego, między Polskim Górnym Śląskiem a resztą Polski przez niemiecki Górny Śląsk”, będący wykonaniem przyjętych podczas rokowań górnośląskich w Genewie zobowiązań rządu niemieckiego przyznaje Polsce po linii polskiej Górny Śląsk — Kluczbork — Poznań 2 pary pociągów pasażerskich (pospieszny i osobowy), 6 par pociągów towarowych oraz 4 pary podobnych pociągów, mających kursować w razie potrzeby.

Tranzyt osobowy jest „uprzywilejowany”: korzystający z niego nie są poddani na granicach rewizjom celnym i nie są obowiązani zaopatrywać się w wizy niemieckie. Muszą natomiast posiadać i okazywać na żądanie dowody osobiste. Pociągi te przechodzą przez terytorja niemieckie zamknięte: nie wolno do nich ani wsiadać, ani wysiadać, jak również przyjmować lub wydawać jakichkolwiek przedmiotów.

Układ dodatkowy normuje tranzyt z Polski do Polski przez niemiecki Górny Śląsk. Dalszy układ normuje ruch towarowy między polskim Górnym Śląskiem a Prusami Wschodnimi i ma głównie na widoku eksport węgla górnośląskiego. W ten sposób uregulowane zostało połączenie między przyznaną Polsce częścią Śląska a Wielkopolską.

Sprawa górników w Ameryce.

WASZYNGTON 11. (PAT). Hav. Harding zwrócił się do górników i właścicieli przedsiębiorstw górniczych z propozycją podjęcia pracy i prowadzenia jej do dnia 10 sierpnia rb. przy zastosowaniu plac, obowiązujących od dn. 1 kwietnia rb. W międzyczasie komisja mieszana złożona z przedstawicieli robotników i przedsiębiorców oraz odbiorców węgla obradować będzie nad opracowaniem nowego cennika plac. Gdyby w czasie wymienionym tj. do dn. 10 sierpnia nie osiągnięto porozumienia, wówczas obecne place obowiązowałyby do dnia 1 marca 1923 r.

Teraz dopiero esery będą ładnie wypłacać.

HELSINGFORS, 11. (PAT) — Prasa fińska donosi, że rząd sowiecki nie jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu procesu eserów. Wskutek tego mianowano specjalną komisję „Trzeci”, której poruczoną zbadanie sprawy. Komisja tę stanowią: Trocki, Dzierżyński i K. G. K. Krylenko miał już podobną opinię na temat eserów.

MOSKWA, 11. (PAT) Proces eserów potrwa zapewne jeszcze około 10 dni. Okarżenie pierwszej grupie pod sądnych rozszerzono, obwiniając ich o udział w powstaniu karelskim i współdziałanie z konstytucyjną Rosją w Paryżu. Ogólnie przypuszczają, że pierwsza grupa podsądnych zostanie skazana na śmierć.

Komedja partyjna w Szwedzji.

REWEL, 11. (PAT) Według wiadomości z P. te struga, partja komunistyczna zaprzestała przyjmowania nowych członków. Obecnie do partji należy 287 tysięcy ludzi, z których każdy przejeżdża musiał 6-miesięczny kurs partyjny.

W Galicji Wschodniej.

WARSZAWA, 10. (AW). P. Stefan Urbanowicz, dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, oświadczył przedstawicielowi „Kurjera” o stosunkach panujących w Galicji Wschodniej, m. in. co następuje: Wszędzie w Małopolsce Wschodniej ściganie dani i przegani koni dla celów wojskowych odbyły się w należytym porządku. Jedną z największych bolączek jest ta, że ludność ukraińska jeszcze nie jest brana do wojska polskiego. Chłopi ruscy przychodzą i proszą, aby młodzież brano do wojska, chcą tem zadokumentować, chęć należenia do Państwa Polskiego.

Gdański obóz emigracyjny.

GDANSK, 9. Dyrektor Głównego gdańskiego warszawskiego banku emigracyjnego, dr. B. Lesław Bator, doprowadził do skutku układ z rządem Rzeczypospolitej w przedmiocie utworzenia spółki akcyjnej, która by ujęła w ręce sprawę regulowania emigracji zamorskiej.

Na mocy zawartego z rządem układu kapitał spółki powstaje w 50 pr. z akcyj nabytych przez rząd, 35 proc. akcji nabywają banki: emigracyjny i lwowski bank ziemski krajowy, 30 zaś proc. pozostawiono dla kapitału gdańskiego. Gdańsk bowiem bardzo jest zainteresowany tem, aby emigracja z jego portu korzystała. Układy z gdańszczanami już są w toku.

Spółka będzie nosiła nazwę „Gdański obóz emigracyjny”. Siedziba jej będzie w Warszawie, w banku emigracyjnym, Krak. Przedm. 17.

Rząd na mocy tego układu zachowuje przy sobie zarząd obywateli emigracyjnymi i kontrolę nad czynnościami spółki, w dalszych jednak czynnościach, wymagających znacznego kapitału i udziału pracy społecznej rząd daje się wyrezygnąć inicjatywie prywatnej.

Leczenie syfilisu bizmutem.

PARYŻ, 10. Havas. — Raport przedłożony ostatniemu kongresowi dermatologów i venerologów stwierdza, że leczenie syfilisu solami bizmutu okazało się skuteczne.

Zjazd rolniczy w Bydgoszczy.

POZNAN, 10 (PAT) Wczoraj zamknięto zjazd inżyniero-rolniczy w Bydgoszczy, który zgromadził stulkikudzieścian uczestników z całej Polski.

Z powodu burzy połączenie z Warszawą zostało przerwane i nie mogliśmy otrzymać sprawozdania z komisji głównej, której jednak uchwałę podaliśmy wczoraj.

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 11. 7. 1922 r.

| | W placenie | Żądaniu |
|---------------------------------|------------|---------|
| Dolary St. Z. gotówka | 6100.— | 6120.— |
| Franki belg. czek | 6120.— | 6150.— |
| Franki fr. czek | 455.— | 460.— |
| Franki fr. czek | 482.— | 486.— |
| F. angielskie czek | 27150.— | 27800.— |
| Korony austr. „ | 23.— | 24.— |
| Korony czeskie. | 142.— | 147.— |
| Marki niem. gotówka | 12 40 | 12 60 |
| Marki niem. czek | 12.— | 12 20 |
| 5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi | — | 230.— |
| 4 i pół | — | 190.— |
| 6 proc. Obligacje m. Łodzi | — | 85.— |
| Miljonów | 1825.— | 1400.— |

Główne wygrane III kl. Loterii Państwowej.

Dzień pierwszy.
Mk. 100,000 nr. 24813.
Mk. 30,000 nr. nr. 8189, 45498, 72220 81861.
Mk. 25,000 nr. 12820.
Mk. 20,000 nr. 49738.

Z giełdy warszawskiej.

| | |
|------------------|-------|
| Notowano: Dolary | 6150 |
| Marki niem. | 12 50 |
| Franki franc. | 480.— |
| Fun. sterlingi | 27000 |

Apteka

K. Chądzyńskiego

Piotrkowska 164,
poleca WODY MINERALNE sztuczne i naturalne świeżego czerpania.

SPECYFIKI zagraniczne i krajowe a w Szczególności wyroby firmy „Mag. KLAWE”.

Tchórze i ich najmici.

Kto czyta prasę, popierającą związek ludowo-narodowy, to jest endecja, kto miał możność przysłuchania się wywodom polityków endeckich i w sejmie i na wiecach publicznych — ten wie, jakie wyobrażenia o sobie i swej roli w Polsce ma to stronnictwo. Endecja uważa siebie — za jedyny obóz polityczny, który ma prawo wypowiadać się w imieniu narodu, który jeden jedyny stoi na straży Polski i jej najżywoźniejszych interesów. Ta śmieszna megalomanja dochodzi do granic niemal chorobliwych. Kto jest poza ramami organizacyjnymi endecji lub jej pokrewnych duchem przybudówek — temu odmawiają endecy miana prawego Polaka, patrioty, niemal miana uczciwego człowieka. Kto nie endek — to napewno — mason, wyrotowiec, socjalista, bolszewik, żyd itd. Endecja ma monopol na wszystkie cnoty i rozumy obywatelskie. Ona jedyna posiada sekret dobrego rządzenia. Dotychczas nie miała w swym ręku rządów, bo... nikt szanujący się nie chciał należeć do współrządów z endekami.

Bezstronnie rzecz biorąc — warto sobie uprzytomnić, jaką wartość posiadają te samochwalczyste kadzidlano, spalane przez endecję na swym ołtarzu i ku swej własnej chwale. Otóż bezstronnie trzeba stwierdzić, że rzeczywistość od 1918 aż do chwili obecnej mówi głośnie co innego o endekach. Pomijamy już, że stronnictwo to w sposobach walki z przeciwnikami nie przebiega w najwstrętniejszych środkach, dla celów polityki partyjnej podrywa w tłumach autorytet państwa własnego przez szkalowanie bezpodstawne najwyższych władz w Państwie, a co gorsze, że dla osobistych i partyjnych względów wynosi nasze spory do prasy zagranicznej, podrywając i nazwę i nazwę i powagę Państwa Polskiego.

To wszystko, acz bardzo szkodliwe, pomijamy, a chcemy się zatrzymać na jednym: Oto endecy to notoryczni tchórze. Na dowód tego możnaby przytoczyć cały szereg dowodów, zaczynając od zachowania się operetkowego rządu Świeżyńskiego; przypomnijmy choćby tylko zachowanie się ich w czasie najazdu bolszewickiego na Pol-

skę, i ich role w ostatniej awanturze płatkowej! — To wystarczy, aby stwierdzić, że endecja zawsze w krytycznych chwilach traciła głowę i nie chciała brać odpowiedzialności za swe posunięcia taktyczne. A jeżeli nawet kiedy się decydowała na splananie jakiego ryzykownego figla, to bardzo chętnie posługiwała się swymi najmiciami: Czerniewskim czy Gdkiem lub innymi chadekami. Tak było dawniej. Tak też było i w ostatniej płatkowej awanturze endeckiej.

Lekkomyślność i tchórzostwo! Bo czyż nie było karygodną lekkomyślnością obalać gabinet Słowińskiego, gdy się nie miało na jego miejsce upatrzonemu innemu kandydata, którego należało wysunąć już w sobotę. Czyż nie było już lekkomyślnością zbrodniczą przewlekać dla jakichś tajemniczych celów przesilenie przez kilka dni i doprowadzać do tego, że delar doszedł do 6,000 mk.? To wszystko nie świadczy ani o zbytnim rozumie, ani, co więcej, o zdolności porządkowywania interesów partyjnych i stanowych najwyższemu interesowi Państwa!

Prawica uspakaja nas, że w jej łonie wszystkie nieporozumienia zostały wyrównane, że już (od piątku do wtorku!) została ustalona podstawa szybkiego zlikwidowania przesilenia.

A więc już jest wszystko w porządku! Wnet będziemy mieli skończono, to tak lekko wszczęte i wlokące się tak ciężko do dziś dnia przesilenie. Oby tak było! Narazie zanotować wypada, że wśród kandydatów na premiera wysuwany jest „bezpartyjny” endek pos. W. Korianty. Gdyby on odmówił tworzenia Rządu, wtedy — pozostaje tylko jeszcze prawo inicjatywy Naczelnika Państwa.

A więc starszylacheckim zwyczajem możemy sobie powtarzać na pocieszenie, że jakoś to będzie!

W każdym razie przy najlepszym obecnie rozwiązaniu sprawy, tych nieobliczalnych strat materialnych i moralnych, na jakie narazono zostało Państwo przez lekkomyślność endeków i ich najmitów chadeków — nikt oczywiście naprawić nie będzie w stanie!

N. P. R. — a Rząd.

(Mowa posła Chądzyńskiego wygłoszona w Sejmie w dyskusji nad exposé prezydenta Słowińskiego)

(Dokończenie)

A czyż nie wydaje nam się wyroku ten minister, który w jednym miesiącu przechodzi z ustawą o monopolu tytoniowym, który w jednym miesiącu odbiera fabryki fabrykantom krajowym, a w drugim miesiącu przychodzi z wnioskiem, żeby te fabryki oddać fabrykantom zagranicznym (głos z prawicy: wyście dopomogli do tego, głosowaliście za monopolami); głos z lewicy: tak, bo myśmy chcieli dać państwu fabryki).

Panowie zwalczają ten Rząd w opinii kraju hasłem, że jest on Rządem żydowskim. Panowie wyzyskują w sposób dramatyczny fakt, że za panem Słowińskim oddał swoje głosy Klub żydowski, ale panowie zapominają o tem, że wotum nieufności temu Rządowi zgłasza Klub, którego członkami są panowie: Rauch, Kolischer, Leowenstein, wybrańcy kahałów wschodnio-galicjskich. Panowie zwalczają demokratyczny Rząd powiadając, że to jest Rząd osobisty Naczelnika Państwa. Zapytuje dlaczego?

Panowie powiadają, że dwaj ministrowie tego Rządu są osobistymi przyjaciółmi Naczelnika Państwa; zapytuje panów, czy w gabinecie pana Paderewskiego, w gabinecie prawicy nie było osobistych przyjaciół Pana Naczelnika Państwa, jak p. Minister Wojciechowski; ale wtedy to nie było zbrodnią gabinetu pana Paderewskiego. (Głos: dla was tak). Dla wyjaśnienia sytuacji muszę oświadczyć, że Rząd pana Prezydenta Słowińskiego doszedł do skutku wskutek poparcia go przez 6 stronnictw lewicy i powstał pod warunkiem, że pan Prezydent Słowiński będzie prowadził politykę demokratycznej większości Sejmu i tylko Sejmu. Panowie chcą wywołać nowe przesilenie, panowie, sądząc z wczorajszych deklaracji zaobcyli 209 głosów, ale panowie wiedzą, że na podstawie uchwały z 16 czerwca (pan Michalski: Formuła ks. Lutostawskiego). (Głos: to słynne archywało, na podstawie formuły księdza Lutostawskiego, my utworzyliśmy Rząd 126 głosami 216

GUSTAW RYNER

majster tkacki fabr. Szajbiera i Grohmana,

po krótkich cierpieniach zmarł 9 lipca b. r., o godz. 8 rano. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbędzie się 12 lipca b. r., o godzinie 4 i pół p. p. na stary omentarz ewangelicki, o czym

Zawiadamiają współpracownicy:

majstrowie i buchalterzy
F b y c i „Szajbier i Grohman”.

i panowie musicie znowu przyjść do Żydów i Niemców, których wyrzucanie panu Słowińskiemu, ażeby otrzymać od nich brakujące 7 głosów. Powiedziawszy już tutaj, że Sejm jest rozbity na dwie równe połowy.

Słyszeliśmy również głosy, niestety na prawicy i na lewicy, że trzeba doprowadzić do decydującej walki, która by wreszcie sytuację wyjaśniła, należy się domyślić, że nie tylko do walki w Sejmie. Mówił to z jednej strony nieproszony zastępca lewicy ks. Okoń, a z drugiej strony takie tendencje słyszeliśmy z ust ks. Lutostawskiego. Oto dwaj księża, jeden urzędujący ksiądz, prałat, drugi ksiądz zasuspendowany w swoich namiętnych wystąpieniach Sejmowych i publicznych, pchają do wojny, której końca nie widać.

Ja sądzę, że lepiej byłoby aby tych księży odesłać z sali Sejmowej do celi klasztornej i kazać im uczyć się samym miłości bliźniego. (Głosy: brawo, do Two-rek ich odesłać, oddać pod opiekę Ministerstwa zdrowia). Pan Prezydent Słowiński zapowiedział w swoim programie, że aczkolwiek Skarb Państwa jest pusty, to jednak na produkcję krajową będą pieniądze: zapowiada pomoc na uruchomienie przemysłu, zapowiada walkę z bezrobociem, walkę z drożyzną. Chcemy wierzyć, że p. Prezydent swoich zapowiedzi dotrzyma. Oświadczenie prawicy nawet nas w tym kierunku upewnia. Rząd ten poprzemy. Ale ja nie pragnę ukrywać i słabych stron Rządu. Zjawiał się on przed nami z dwiema tęczami nieobsadzonemi, następnym skład Rządu nie jest bynajmniej taki, na jaki stać lewicę demokratyczną polską, skład Rządu pozostawia do pewnego stopnia wiele do

życzenia i dlatego jesteśmy zdania, że, dopóki jeszcze Sejm istnieje, nastąpić winna rekonstrukcja Rządu w kierunku uzupełnienia nieobsadzonych tek, a następnie w kierunku wzmocnienia autorytetu tego Rządu. Kończąc moje przemówienie powiadam, nie przesilenie nowe, nie walka, nie wchodzenie w okres, którego końca nie widzimy, ale częściowa rekonstrukcja Rządu, wzmocnienie go pewnym autorytetem i lojalnym poparciem większości Sejmu, Rządu, który przeprowadzi nas okres przez najtrudniejszy, przez okres wyborów. Czy panom wydaje się, że jeżeli na okres wyborów przyjdzie Rząd zdecydowanie prawicowy, że przez to zbliżamy się do celu, że przez to przeprowadzimy wybory (p. Dubanowicz: Rząd mniejszości, to jest wstępnictwo, do tej pory Rząd ma większość, ma 220 głosów uzyskanych w Komisji Głównej, która przysłała do skutku przy udziale Szanownego Kolegi). Opozycja zdecydowana, opozycja prawicy mówi, że panowie nie wyobrażacie sobie innego Rządu, jak tylko Rządu prawicy. Panowie nie wyobrażacie sobie w Polsce Rządu lewicy, Rządu demokratycznego, sądzę jednak, że panowie niedługo zrozumieją i takie stanowisko poprzy. Mam bowiem już pewne świadectwo, że i tu w umysłach światło się rodzi. Panowie przypominają sobie, że nawisko p. Ponikowskiego było czerwona płachta w oczach panów a jednak przeszło kilka miesięcy i panowie z tem nazwiskiem się pogodzili. Dziś czerwona płachta jest nazwisko p. Słowińskiego, a sądzę, że mniej miesięcy upłynie a panowie zrozumieją, że i to nazwisko jest możliwe. Zrozumienia takiego życzy Panom w interesie państwa. (Brawo).

Dużego znaczenia Zjazd w Łodzi.

W dn. 9 b. m. w Sali Rady Miejskiej w Łodzi, odbył się Zjazd przedstawicieli nauczycielstwa, opiek i dozorców szkolnych, urzędów gminnych, rad gminnych, straży ogniowych, stowarzyszeń spożywczych, kółek rolniczych i kółek młodzieży. Przewodniczył inspektor Kruczkowski.

W referacie pierwszym p. Kaczorowski mówi o konieczności sadzenia drzew przydrożnych oraz o pożytku, jaki one przynoszą. Drogi i nieużytki, jakich mnóstwo jest na wsi, przyniosą kolosalny pożytek, jeżeli będą wysadzone drzewami owocowymi. Sadzić należy i inne drzewa, przez co zyska wygląd estetyczny zaniedbanej polskiej wsi. Następnie p. Kaczorowski mówił fachowo o wyborze drzew do sadzenia w zastosowaniu do atmosfery, gatunku gleby i t. d. Ilustruje przed słuchaczami sposoby sadzenia drzewek.

P. Rozdolski mówił o przymusowym sadzeniu i ochronie drzew. Motywuje konieczność ustawy w tym sensie.

P. Gallus mówił o sposobach uzyskania funduszy na cele akcji sadzenia drzew. Uważa, iż należy podnieść tę sprawę na posiedzeniach Rad Gminnych, ażeby wciągnąć do współpracy i spowodować uchwały przeznaczające fundusze.

W dyskusji p. H. Ochędalski stawia wniosek, aby powołać do życia Komisję Powiatową, któraby miała w pierwszym rzędzie na celu opracowanie regulaminu sadzenia i ochrony drzew, oraz kierowanie pracą na terenie powiatu. Wniosek ten został przez zebranych przyjęty jednomyślnie.

Do Komisji uchwalono powołać przedsiwiciele następujących instytucji: Inspekcji Szkolnej, Rady Szkolnej Powiatowej, Związku P. N. S. P., Odrogo-

wego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej, Sejmiku, Straży Ogniowych, Policji Państwowej, Związku Kooperatywy i Stowarzyszeń Spożywczych, Związku Ogrodników, Komisji i Ochrony Lasów, Wojewódzkiego Inspektoratu Ogrodnictwa, Towarzystwa Kółek Rolniczych i Związku Pracowników Administracji Gminnej.

W wolnych wnioskach przyjęto wniosek p. Kaczorowskiego o prawie kooptacji przez Komisję rzeczoznawców, oraz wniosek drugi tegoż mówcy, aby zwrócić się do Sejmiku Łódzkiego, celem stworzenia szkółek drzew owocowych i dzikich w rozumach odpowiadających zapotrzebowaniu całego powiatu.

Na zakończenie p. Inspektor Kruczkowski podnosi, że dzisiejszy Zjazd zwołany przez Inspekcję Szkolną w porozumieniu z Radą Szkolną Powiatową i Wydziałem Powiatowym jest zapoczątkowaniem doniosłej akcji o charakterze ogólnokrajowym. Zyczy obecnym i Komisji owocnej pracy w dziele podniesienia poziomu kulturalnego naszego kraju.

Uwagi.

Zabawa...

Sędzią parku im. Staszica byli świadkami w ubiegłą niedzielę niezwykłych scen. Na zabawie Klasowych Związków Zawodowych, która się tam odbywała — uczestnicy, a przynajmniej część gorętsza, ożywiona zapewne swą tam zapalem rewolucyjnym postanowiła się zabrać do sportu. A co dziś jest w modzie sport — więc na sposób

sportowy urządzili sobie bawiący się towarzysze mordo i laskobicie. Szałachetnej tej zabawy towarzyszyli nieludzkie wrzaski... Nadaremnie mistrz ceremonji tow. Rapalski usiłował z oliwną gałązką pokoju przywrócić równowagę ducha i ciała zapalonych zapasników. W nagrodę — jak twierdzą wtajemniczeni, a życzliwi mu przyjaciele — otrzymał kilka uderzeń laską w kark. Jedna z lasek podobno nawet przy tej operacji pękła.

Sądzimy, że Rada Miejska na najbliższym posiedzeniu nie omieszkła swemu wice przewodniczącemu, męczennikowi socjalizmu i alkoholowi — złożyć wyrazy współczucia, a szczątki laski, która dostąpiła zaszczytu dotknięcia tak dostojnego karku — powinny być złożone w specjalnej gablotce w sali posiedzeń R. M. na wieczną rzecz pamiętkę, oraz na dowód czarnej niewdzięczności proletariatu, względem swych szermierzy!

Przy tej okazji Rada Miejska może sobie laskawie przypomni o swej uchwale zabraniającej dawania parków miejskich na urządzenie zabaw jakimkolwiek instytucjom. Może Rada Miejska uświadomi sobie przy okazji, czy i w jakim stopniu uchwały jej nie obowiązują P. P. S. i jej przybudówek.

Gdyby co gorliwi członkowie Rady Miejskiej chcieli się przekonać o skutku urządzania zabaw publicznych w parkach miejskich, szkoda że nie danem im było widzieć parku Staszica dnia następnego po zabawie. Był to widok zaiste wzruszający. Istne nabo owoisko! Ale co to wszystko obchodzi radnych? Dobrze jest, że zabawa była co się nazywa!!!

Mordax.

Ujęcie niebezpiecznych bandytów.

(Strzały na ulicy).

O negdaj o godz. 11 wiecz. dyżurny przodownik III komisariatu otrzymał poufne zawiadomienie że w mieszkaniu niejakiego Wacława Dąbrowskiego przy ul. Spacerniej 8 (Bałuty) odbywa się libacja, w której biorą udział osoby podejrzanego kondukcji. W myśl tych informacji między podejrzanymi miał się znajdować również niejaki „Włodek” podejrzany o zabójstwo przodownika Woźniaka w Poddebicach, bezskutecznie dotychczas poszukiwany przez władze policyjne. Na podstawie powyższych informacji pod wyżej wymieniony adres

wysłano oddział policji,

który natychmiast dom okrążył, a następnie wtargnęło do środka. Na widok policji między uczestnikami libacji powstał popłoch, lecz zebrani widząc, że dom jest otoczony policją, żadnego oporu nie stawili.

Policja przystąpiła do sprawdzania tożsamości obecnych. Jeden z nich posiadał jako dowód osobisty świadectwo zwolnienia z więzienia przy ul. Dzielnej w Warszawie na imię Leona Janczaka, który odsiadywał karę za usiłowanie zabójstwa. Drugi osobnik posiadał dowód na nazwisko Zarskiego Bronisława. Dowód wydany był przez okupantów i ów Zarski wedle otrzymanych informacji miał być owym „Włódkiem”.

Policja obu podejrzanych aresztowała celem odprowadzenia do komisariatu. Nagle w drodze ów Zarski

uderzeniem w pierś

odtrącił od siebie pilnującego go policjanta i korzystając, iż dzielnica owana jest oświetlona, rzucił się do ucieczki. Policja pogoniła za nim, lecz odległość między ścigającymi a ściganym ciągle się zwiększała. Widząc, iż „ptaszek” może umknąć, policjanci po kilkakrotnym wołaniu dali kilka strzałów za uciekającym. Przy zbiegu ulicy Niecałej „Włodek” potknął się i upadł. Policjanci sądząc, iż zbieg został ranny podszli do niego, lecz był to tylko fortel ze strony uciekającego, który nagłe podniósł się i wskoczył na płot odgradzający pole. Tu jednak zdążono go zatrzymać, przyczem stwierdzono, iż

został on ranny.

Do rannego bandyty wezwano gotowie, którego lekarz stwierdził ranę postrzałową brzucha, i uznał ją za śmiertelną. Przeprowadzone dochodzenie w komisariacie ustaliło, że dokument którym się Janczak legitymował jest własnością brata jego Leona, wypuszczonego z więzienia, zaś on nazywa się Piotr Janczak i jest zbiegiem z tutejszego więzienia przy ul. Gdańskiej.

Raniony bandyta zeznał, iż nazywa się Bronisław Wroński, poszukiwany przez policję.

Rannego bandytę pod eskortą odprowadzono do szpitala przy ul. Dremnowskiej, zaś Janczaka odesłano do więzienia.

Dalsze dochodzenie wyjaśni czy raniony Wroński jest rzeczywiście współwinnym napadu dokonanego na przodownika Woźniaka. (bip.)

Nowy wielki napad bandytów na Sinolękę.

(6 bandytów samochodowych. — Grabież pół miliona marek — Kolacja bandytów w Ucieczka i kucharki. — Rozbrojenie młodzieży na pierwszym piętrze. — Półbandytów nad profesorem uniwersytetu. — Nieudany pościg. — Drugi napad).

(Od wstępnego koresp.)

WARSZAWA 11. Jeszcze nie przebrzmiały echa bezczesnego napadu bandyckiego na Starą Wieś, jeszcze policji mimo wysiłków nie dało się wpaść na trop tych bandytów, gdy do Warszawy nadchodzi wiadomość o równie śmiałym napadzie w oddalonym o przeszło 100 kl. od Warszawy pow. węgrowskim. Zestawiając szczegóły obu napadów dochodzi się do wniosku, że obecnie na prawym brzegu Wisły grasuje doskonale zorganizowana karna szajka bandytów, używająca do swych celów samochodu i rozporządzająca bronią palną, usiłuje w ten sposób terrorizować napadniętych, że ci oddają im całe swe mienie.

Szczegóły napadu na Sinolękę a właściwie na dwór dr. Władysława Fillewicza, przedstawiają się w następujący sposób:

Około 9 wiecz. z samochodu, który zatrzymał się przed dworem w Sinolęce

wysiadło kilku młodych ludzi,

z których dwóch zbliżyło wejście do dworu, reszta zaś t. j. 4 ch weszła do dworu.

Zaznaczyć należy, że we dworze Sinoleckim znajdują się obecnie na wyczasach letnich pp. Szolowsy z dziećmi, Władysław i Irena Rybińscy z Warszawy (Niecała 8) oraz prof. uniw. warsz. Józef Ujewski z żoną i dziećmi. Bandyci weszli naprzód do kancelarii, gdzie zastali 18 letniego Zbigniewa Fillewicza i kilku interesantów. Wszystkich przeprowadzili do biblioteki, zamknęli i na straż postawili jednego z bandytów, 3-ch zaś weszło do stołowego pokoju, gdzie właśnie podawano wieczerzę. Weszli z okrzykiem:

„proś do góry!”

i przede wszystkim zażądali wydania broni, której nikt jak się okazało nie miał. Później zabrali wszystkim zegarki i pierścionki i zaczęli rabować garderobę, którą wiązano w tobołki. W gabinecie rozbili szuflady przy biurkach i zabrali paczkę z 6-tysięcznych banknotów serji A. P. numer między 482495 a 432695. Pieniędy tych było pół miliona mk., które zabrali. Później wrócili do jadalnego pokoju i zasiadli do kolacji, przygotowanej dla domowników.

Zachowanie się bandytów

było w czasie kolacji poprawne, znad było, że są to ludzie inteligentni. Jedyn tylko z pomłodych nich, którego nazywano „Miotłą” czynił wrażenie prostaka. W czasie kolacji prowa! między sobą dyskusję polityczną.

Charakterystyczną rzeczą było, że gdy bandyci już zabierali się do wyjścia p. Ujewska zaczęła narzekać, iż mąż jest niezamowny i że zabierają mu ostatnie ubranie. Herszt, dowiedziawszy się, że p. Ujewski jest profesorem, polecił zwrócić ubranie. Bandyci wychodząc rozkazali przez pół godziny nie ruszać się nikomu. Mimo to, zaledwie jednak odjechali samochodem, praktykant gospodarczy p. Tadeusz Olszewski wsiadł na kania i udał się gna posterunek policji.

Zaalarmowana policja zarządziła pościg,

a ponieważ zauważono na szosie nagle oświetlony samochód szybko mknący w stronę Siedlec, telefonogramem zaalarmowano policję w Siedlcach. Okazało się jednak, że samochód ten nie miał z bandytami nic wspólnego, samochód bandycki udał się w innym kierunku. Później stwierdzono, że bandyci udali się do zagajnika odległego od Sinolęki o 6 km. i tam przenocowali. Na miejscu tem znaleziono kilkanaście pudełek od papierosów i kwit zabrany p. Fillewiczowi. Opuszczając zagajnik podszli do pobliskiej wsi i usiłowali

dokonać napadu na Stanisława Pajdę.

Warty już porzastawiano i zatrzymano kilka osób przechodzących, poczem skierowano się do stodoły, gdzie właśnie znajdował się Stanisław Pajda. Gospodarz widząc 4-ch oboych mężczyzn zbliżających się do stodoły szybko wybiegł i uciekł do wsi. Bandyci stracili wzy nadzieję schwytania go odjechali. W czasie rozmowy między sobą jednego nazywano „Miotłą” innego „Widłami” Herszta nazywano „Erosem”.

Jest to prawdopodobnie ta sama banda, która dokonała napadu na dwór hr. Zamoyckiego, wskazują na to pseudonimy bandytów, bowiem i u Zamoyckiego w Starej Wsi była „Miotła” i byli „Widły”.

GASTON LEROUX.

32)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Ach! drogi profesorze, wątpliwość jest podstawą nauki... Uczony najsilniejszy jest wtedy kiedy nie ukrywa się z tem, że nie ufa ani sobie, ani innym... Zresztą pomimo tych wątpliwości operacja, jakiej dokonaliśmy, nie traci nic ze swego znaczenia, a to, co nam ten wskrzeszony nieboszczyk opowiadał, tworzy temat do wspaniałego artykułu dla „Medycyny astralnej”.

— I do ciekawej konferencji naukowej... — dorzucił Jaloux. — Jedźmy więc, ale nie możemy przecież tego człowieka pozostawić tak bez opieki lekarskiej...

— Ręczę za zdrowie Jakóba — odparł Moutier. — Ale jednakowoż przejeżdżając przez Juvisy, wstąpij do jednego znajomego lekarza i przysył go tutaj... Zaczyna już świtać... pakujemy nasze walizy...

Przed odjazdem doktorzy przesiadli list pożegnalny do pani domu, która zreфлекtywawszy się, że gdyby nie ci dwaj ludzie, to Jakób byłby w tej chwili zimnym trupem, pożegnała ich bardzo grzecznie i oddała im do rozporządzenia samochód wraz z szoferem.

Kiedy samochód znalazł się już niedaleko od Juvisy, tuż koło willi notaryusza nad rzeką, Moutier kazał szoferowi zatrzymać się.

Spostrzegł bowiem wśród drzew brzoziarę, która wzięła postać Marty. Mło-

da kobieta robiła takie wrażenie, jakby tutaj czekała... na kogoś...

— Kto to ta młoda dama? — zapytał Jaloux.

— To jest ta pani Marta, o której panu wspominałem... To jest owa Marta, która widuje ducha i rozmawia z nim...

Kiedy się znaleźli przy niej pochylili głowę i rzekli spokojnie:

— A więc? udało się panom wskrzesić go. Nie widziałam Andrzeja od tego czasu...

Lekarze spojrzeli po sobie.

— To prawda — odrzekł Moutier — udało się nam uratować pana de Bossiere... Ale skąd pan wie, żeśmy go wskrzesili?

— Andrzej mi powiedział...

— Pani znowu widziała swojego „ducha”?

— Tak w kilka minut po wypadku, przy którym Andrzej był obecny. Powiedział mi, że pan i profesor Jaloux usiłujecie wskrzesić umarłego...

— Czy pani jesteście pewną, że Andrzej ci to wszystko powiedział? — zapytał zgodnie Moutier. — Pani wie, że przestregaliśmy panią, aby nie ufała nadto swym oczom i uszom... Jąbym przypuszczał raczej, że to rozgłos operacji dobił się tutaj echem... Zapewne za pośrednictwem służby, która musiała wygadać... pani słuchając zapewne posłyszała coś i...

— Nie rozmawiam już z moją służką... nie rozmawiam już z moim mężem... rozmawiam tylko z Andrzejem, lekroć on chce tego... Opowiedział mi wszystko, co widział i słyszał... rzekł mi tak: „Dr. Moutier powiedział po ciebie do dra Jaloux: „Jeżeli wykonasz operację w przeciągu dziesięciu minut, to bądźcie dobrzy” Czy to prawda, czy nie?...

A ponieważ spojrzeli na nią obaj kompletnie spiorunowani zdumieniem, odwróciła się do nich plecami i wolnym krokiem powróciła do domu.

Tego czwartku (wykłady profesora Jaloux odbywały się zawsze co czwartek) miała uliczka, wiodąca do majestatycznego gmachu „Nauk politycznych i społecznych” formalnie zapchna była ludźmi, dyskutującymi o „teorii prawdopodobnej sugestywizacji i o wykładach filozoficznych i eksperymentalnych z zakresu „medycyny duszy”.

Duszak Nie wierzył w nią wielki... Równie mało wiarę znajdowało opowiadanie dra Moutiera o wskrzeszonym zmarłym.

Ogólnie przypuszczano, że operowany żył jeszcze, kiedy wykonano operację. Badanie serca przez stetoskop nie jest wystarczające...

— Jedna tylko rzecz może świadczyć, że człowiek istotnie przestał żyć — twierdził oponent — mianowicie zeszytowanie się śmiertelnego... A tego zeszytowania nie skonstruowano, nie można było nawet skonstruować... Albowiem operacja była możliwa do wykonania tylko na ciele jeszcze ciepłym...

Nieprzychylny nastrój większej części słuchaczy profesora nie był tajemnicą. To też piękna pani de Bythynie zwołenniczka i Egeryna profesora Jaloux w obawie przed jakąś zbyt burzliwą demonstracją — postarała się o zachowanie pewnych środków ostrożności.

Porozumiewszy się z dyrektorem, zarządzającym gmachem „Szkoły”, wymogła na nim, że główny portal pod jego wykładu miał być zamknięty.

Poważnie rzecz traktujący uczniowie, zwolennicy teorii Jaloux, mieli dostać się

do budynku i do sali innym, bocznym wejściem.

Pani de Bythynie również zawiadomiła nielicznych tylko dziennikarzy, takich, na których można było liczyć, że z wykładu profesora nie zrobią sensacyjnej „szopy”.

Tymczasem cała zgroma reporterów przeróżnych pism i piśmie pozostała na ulicy w tłumie oponentów. To rozgniewało dziennikarzy. Widząc, że ich wyprowadzono w pole, postanowili bądź co bądź w jakikolwiek sposób dostać się do sali wykładowej...

Ostatecznie znaleźli sobie drogę. bo od czegoż byłiby paryskimi reporterami... Wdarli się do sali właśnie w tej chwili, kiedy profesor Jaloux wygłaszał te godne pamięci słowa:

— Panie i panowie, dr. Moutier i ja nie oczekiwaliśmy tych zarzutów, które od kilku dni podnoszą przeciwko nam w pismach naukowych. Powiadają nam, że tylko zeszytowanie trupie i rozkład są absolutnie pewnymi dowodami śmierci... Przynajmniej, że nam tych własnych dowodów brakuje, ale, zdaniem mojem, wcale ich nie potrzebujemy... Niel moi państwo powtórzę z drem Tuffier, że człowiek, którego serce nie bije, w którym krew nie krąży od kwadransa — jest martwy... Rozkład, zeszytowanie trupie są same w sobie nietyle dowodami, ile konsekwencjami poprzedzającej je śmierci... Panie i panowie, ze stetoskopem w ręku skonstruowaliśmy, śmierć tego człowieka, a cło ten, co go przywołał do życia...

Dotnawiając tych słów, profesor Jaloux wskazał szerokim, pełnym powagi i wdzięku gestem na siedzącego na prawym od prelegenta dra Moutier. Długości szkarłatny, jak ugotowany rak i skromnie spuścił oczy. (D. G. W.)

Sprawy robotnicze.

W sprawie urlopów robotniczych.

W poniedziałek rozpoczęły się parady w sprawie urlopów dla robotników. Obrady ują się pod przewodnictwem dr. Jarocińskiego. Prócz tego w zebraniach biorą udział dr. Pawłowski, p. Durski oraz delegaci robotników, (bip)

Ządania dozorców domowych.

Onegdaj odbył się wiec dozorców domowych w sprawie omówienia ekonomicznego położenia dozorców. Zgromadzenia to przyjęło następującą rezolucję: „Wiec dozorców domowych oświadcza, że szalona drożyzna, spowodowana przez nieustanne śrubowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby, zmusza ogół pracowników do wystawienia nowych sądań podwyżki płac i w tym celu poleca zarządowi związku zawodowego dozorców domowych opracować nowy cennik płac dla dozorców i takowy w najbliższych dniach doręczyć właścicielom nieruchomości. Zarazem zebrani postanawiają, aby za otwieranie bramy pobierać do 12-ej w nocy 40 marek, a od 12-ej — 100 mk. Zebrani stwierdzają, że wynagrodzenia za otwieranie bramy nie uważają jako dobrowolny datok, lecz jako zapłatę za poniesioną w nocy łatygę, wychodząc z założenia, że dozorca przy swojej niskiej płacy zmuszony jest zarabiać na utrzymanie rodziny poza obrębem swej pensji, wobec czego noc winna być dla niego odpoczynkiem a nie pracą”. (bip)

Od Administracji

Prosimy Sz. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę z góry, jak również podajemy do wiadomości, że należności za ubiegłe miesiące należy wpłacić do dnia 15 lipca, w przeciwnym razie wysyłanie gazety zostanie wstrzymane.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

| | | |
|--------|-----------------|---------------------------------|
| 12 | 12 | Dzień Gwaleria Jutro Małgorzaty |
| | Wschód słońca | 4 m. 88 |
| | Zachód | 8 m. 29 |
| | Wschód księżyca | 8 m. 07 |
| Sobota | Zachód | 12 m. 23 |

— **Ziwo.** Od poniedziałku w okolicy Łodzi odbywają się już żniwa. Narazie koszą rośliny żyto tylko na gruntach płaszyskich; na gruntach cięższych żyto jeszcze nie dojrzało.

W niektórych miejscowościach rozpoczęto już nawet zwózkę żyta do gumien.

Pogoda sprzyja wspaniałej.

— **Działalność policji.** Komendant policji na m. Łódź inspektor Roszkowski wydał rozkaz kierownikom komisariatów policji, aby osobiście i przez zastępców dokonywali systematycznych inspekcji dzielnic w obecności dzielnicowych z położeniem specjalnego nacisku na: 1) stan dzielnic pod względem bezpieczeństwa publicznego (znajomość przez dzielnicowych osobników podejrzanych, pozostających pod dozorem), miejsc schadzek, elementu przestępczego („melin“), stan budynków i t. p., 2) stan sanitarny, 3) przestrzeganie przepisów odnośnie handlu, wyszynku alkoholu w dni zakazane, oraz przez zakłady nie posiadające na wyszynk

koncesji, sprzedaż uliczną i w sklepach papierosów bez banderoli i obanderolowanych po wygórowanych cenach, uprzedzenie lichwy żywnościowej itp. (bip)

— **Milljardowe zakupy w Łodzi.** Wielka firma Czarna z Curybia pozyskała ostatnio zakupy w Łodzi w wysokości jednego miljaru. W niektórych fabrykach wykupiono całe zapasy.

Do Łodzi przybyli też kupcy francuscy z znacznymi zamówieniami w brzozy tekstylnej.

— **O mieszkaniach dla oficerów.** Głód mieszkaniowy w naszym mieście trwa w dalszym ciągu. Szczególnym jest brak pomieszczeń dla oficerów, gdyż urząd mieszkaniowy nie jest w stanie wobec nowej ustawy rekwizycyjnej dostarczyć potrzebnej ilości pomieszczeń dla żonaty.

W związku z tem pod przewodnictwem radcy Łyszkowskiego ma się odbyć w województwie narada przy współudziale inspektora mieszkaniowego, władzy, oraz przedstawicieli właścicieli nieruchomości. Na zebraniu tem ma być omawiany projekt, żądający ku temu, aby właściciele nieruchomości po obopólnym porozumieniu dostarczyli potrzebnych pomieszczeń mieszkalnych.

— **Pół miliona Polaków wróciło z Sowdepji.** Na posiedzeniu państwowej Rady repatriacyjnej, prezes polskiej delegacji repatriacyjnej w Moskwie p. Zieliński zdawał sprawę z przebiegu akcji repatriacyjnej. Według tego sprawozdania dotychczas wróciło z Rosji około 500 tys. obywateli polskich. Zamierza jeszcze wrócić około 387 tys. osób.

— **Walka z wściekłością.** Ponieważ wypadki wściekłości w naszym mieście powtarzają się coraz częściej, władze przedsięwzięły energiczne środki, celem zwalczania zarazy. W sobotę, dnia 8 b. m. wściekły pies pokasał robotnika na podwórzu fabryki Styldta przy ul. Drewnowskiej. Chorego odesłano do lecznicy dr. Palmirskiego zaś psa zastrzelono.

Energicznie działa urząd utilizacyjny. W poniedziałek schwymano i zabito 13 psów nie będących na uwiecz, względnie prowadzonych bez linki. (bip)

— **Surowa kara za lichwą mieszkaniową.** Okręgowy Urząd walei z licwą w Łodzi w sprawie ządania nadmiernego kamornego 240,000 mk. rocznie przez Brunna Nippe za lokal, w którym znajduje się mlecznia Siomczykowskiej przy ul. Piłkowskiej 110, skazał Nippego na więzienie na jeden miesiąc bezwzględny aresztu oraz na 1 milion mk. grzywny. W razie niewypłacalności na 2 miesiące bezwzględny dalszego aresztu. (bip)

— **Osobiste Art. mał. p. Fr. Łubieński** wyjechał na studia mla skie nad morze.

— **Z Akademickiego Koła Łódzian.** A za m dzas o godzinie 7.30 w. w ogródku Grand-Hotelu odbędzie się wielki koncert orkiestry wojskowej 28 p. Sirz. Kan. pod dyrekcją p. Koseckiego na rzecz Akademickiego Koła Łódzian. Bilety przy wejściu.

— **Małoletnia samobójczyni.** Przy ul. Tokarzewskiego 33 targnęła się na własne życie Kazimiera Selwiak lat 13, wypijwszy znaczną dozę jakiegoś trującego płynu.

Młodocianą desperatkę odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (bip)

— **Walka z oświatą.** Przymus szkolny znajduje jeszcze w Łodzi niestety wielu przeciwników wśród rodziców dzieci w wieku szkolnym. W tygodniu ub. z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyło karę aresztu od 1—3 dni 16 obywateli i obywaterek miasta. (bip)

— **Kazirodztwo.** Za utrzymywanie stosunków pciowych ze swą córką, pociągnięty [został do odpowiedzialności sądowej 51-letni Wojciech Cybula. Cybula swego czasu skazany został na 6 tygodni aresztu za namawianie 2 kobiet do opuszczenia wraz z nim kraju i wyjechania do Niemiec. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dzisiaj, tj. w środę dla Zrzeszeń rob. intellig. daje arcywesolą francuską komedię „Złota ciotnina“, Pawła Gawaaulta. Komedja ta pełna życia i temperamentu zmusza widzów do bezustannego śmiechu.

W czwartek po raz ostatni aktua kom. Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego „Gubellin“.

— **Tolerancja religijna w wojsku.** Jak wiadomo—w każdy piątek kwadrans po zachodzie słońca i w każdą sobotę rano odbywają się w synagogach nabożeństwa żydowskie.

Władze wojskowe poleciły na nabożeństwa te, o ile na to służba zezwoli, posyłać żołnierzy wyznania mojżeszowego.

W tym celu nawet ma być w porozumieniu z rabinatem wyznaczona synagoga garnizonowa.

Zabicie właścicielki domu schadzek w Warszawie.

(Z krwawych tragedji wielkomięjskich).

Zamieszkały przy ul. Krochmalnej 43 Adam Wysocki, lat 31, z zawodu fryzjer, wraz ze swą kochanką, 29-letnią Anną Langową, właścicielką domu schadzek w tymże domu, posarżesz się z nią onegdaj na tle zdrady tej ostatniej.

Znajomi ich starali się ich pogodzić, przyczem zostali zaproszeni do Milewskich przy ul. Dzielnej 48, gdzie w gronie towarzystwa, złożonego z 6 osób, spędzili niemal cały dzień wczorajszy, wypijając 6 butelek wódki. Wieczorem Wysocki z Langową, dobrze już podchmieleni, wracali do domu, lecz w drodze ciągle się sprzecali.

Gdy kłótnia się zaostrzyła, para kochankó weszła do bramy domu nr. 66 przy ul. Żelaznej, gdzie Langowa otwarcie oświadczyła: „Ja już nie chcę z tobą żyć“.

Wtedy Wysocki zastąpił Langowej drogę, wyjął z kieszeni noż sprężynowy i z całą siłą ugodził Langową w pierś, zadając jej głęboką ranę.

Ranna zdołała wyjść z bramy, lecz zaraz potem upadła na chodnik przed bramą i wyzionęła ducha.

Tymczasem kochanek-zbrodniarz, korzystając z zamieszania, rzucił się do ucieczki w ul. Krochmalną na Waleców.

Za uciekającym pogończyli kilkunastu przechodniów, którzy przy pomocy policjanta ujęli mordercę.

Aresztowany zabójca przyznał się do zbrodni, lecz oświadczył, że nie miał zamiaru Langowej zabić. Noż kupił na kilka godzin przed zbrodnią. W czasie ucieczki Wysocki usiłował tymże nożem rozpruć sobie brzuch, lecz widocznie brakło mu sił i odwagi, gdyż tylko przeciął marynarkę.

Dramat odbił się głośnie ochem na całej ulicy, szczególnie wśród mieszkańców domu, w którym zamieszkiwali oboje kochankowie.

Langowa zajmowała poddasze starej, walącej się oficyny parterowej. Izdebka owa to wąska i ciasna mansarda, bynajmniej przez policję nieopieczniana. Wynajęła ją Langowa przed trzema laty pod pozorem urządzenia pracowni krawieckiej. Ale już w parę tygodni po jej wprowadzeniu się, lokatorzy sąsiednich mansard przekonali się, że Langowa uprawia proceder nierządu.

Chcąc się pozbyć krępującego ją dziecka, Langowa oduła je na wychowanie sąsiadce, płacąc za jego utrzymanie.

Wysocki był podówczas w więzieniu. Po jego powrocie sytuacja się zmieniła. Para przyjaciół zaczęła uprawiać na szeroką skalę ohydny proceder wynajmowania izdebki zawodowym nierządnicor.

W pokoju za kotarą stał tylko jedno łóżko. Ale w ciągu w...

małą mansardę przewijało się po kilka i kilkanaście par. Cały dom był zgorzsony. Sąsiedzi zbiorczo protestowali przeciwko gorszącym lokatorom, którzy ze swego procederu otrzymywali po 80 tys. marek tygodniowego zysku.

Wysocki dawno zerwał ze swoim fachem fryzjerskim. Brutal w każdym calu, prowadził ciężny żywot opryzka, dający mu jeszcze poboczne zyski. Swoją wspólniczkę maltretował w sposób okrutny. Wiecznie pobita i posiniaczona, Langowa była przedmiotem litości wszystkich lokatorów.

Ostatnio sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła. Ciągłe libacje i nadużywanie alkoholu wywoływały coraz to brutalniejsze sceny, aż wreszcie zakłóczyły się morderstwem.

Komunikat.

Odpowiedź na wykrety p. Ark. Goldenberga.

W Nr. 192 „Pracy“ ukazał się komunikat pana Ark. Goldenberga, w którym zacny autor nadrabiając nonszalancją stara się obalamucić opinie publiczną, licząc na nieświadomość szerszego ogółu, stojącego dala od całej tej brudnej sprawy.

1) Co do „wyrzucenia mnie“ z Seminarjum przy ulicy Czerwonej Nr 8, wskutek braku kwalifikacji formalnych, zapytuje p. Goldenberga, czy moje studia wyższe uważa za ten właśnie brak kwalifikacji z mej strony, natomiast zaś przeciętnie 4 klasowe wykształcenie ogółu Jego Szan Kolegów, w jednym wypadku nawet 3 klasowe wykształcenie b. muzykanta kabaretowego uważa za wystarczające? Co do kwalifikacji zawodowych, to czy p. dr. Goldenberg uważa za wystarczające uzdolnienie pewnego lekarza, któremu nader obszerna praktyka lekarska pozwoliła objąć wykłady przyrody w owym Seminarjum i gdzie wysławił się na posmaklewo uczni, nie umiejac nawet odróżnić wróbla od ptaszki?

Obrzucanie mnie błotem i porywaniem się do wypowiedzenia sądów o mojej moralności wypraszam sobie panie Goldenberg, pozostaw to Pan lepiej ludziom kompetentniejszym w tym względzie od Pana!

Panu wiadomo doskonale, iż za prowadzenie założonego przezemnie Internatu nietyko nie nie pobierałem, lecz niestety przywieziony przezemnie dolar z Ameryki został zamieniony na polskie marceżki, aby umożliwić istnienie Internatu. Również porzucenie przezemnie stanowiska mego, jak i porcja cieżów moralnych, którą i Pan przy tej okazji zasłużył otrzymać, powinna tkwić jeszcze w Pana zaomfonej pamięci.

2) Nauczony w Ameryce szacunku do kobiet choćby najbardziej spłodzonych nie występowałem przeciwko kobiecie, jako takiej, lecz przeciwko dziejącym się z jej winy nadużytkom i demoralizacji młodzieży. Istotnie Panie Goldenberg, w poczuciu obowązku obywatelskiego „siegalem po brud“ aby go wyśmęć i usunąć.

3) Zostawmy lepiej owe „warunki higieniczne“ w Internacie, gdyż publicznie rozstrąsanie ich mogłoby niecałkiem dodatnio odbić się na Pańskiej obszernej praktyce lekarskiej. Sprawę tę najlepiej wyjaśnił prawnik sądowy. W każdym razie pragnąłbym sprzostować jeszcze jedną z lecznicy nieścisłości Pańskich: otóż ową słynną kartę kąpielową, o którą tak walczyłem, dostarczył mi Pan istotnie ale... w tydzień po moim opuszczeniu kierownictwa Internatu, oddał ją przeto dalej komu należało.

A więc nie zmuszono uczni do podpisanja zaprzeczenia przeciwko owemu demaskującemu artykułowi „Pracy“ i nikt z uczni za odmowę nie został wydalony? Panie Goldenberg, przostań Pan lepiej sam kurować swój zanik pamięci! Stwierdzam, iż uczniowie: p. Tytus Górski, Ignacy Krański i Antoni Dombrowski za to, że zredagowane przez Szan Trójkę zaprzeczenie nazwali pierwsi otwarcie fałszem i pomimo gróbu nie ecieli podpisać, zostali wydaleni! Dopiero po skandalu i zgorzeleniu, jaki ta sprawa wywołała w szerszych kołach zostali uczniowie przez dyr. Durę wezwani z powrotem, nie przyszli jednak, nie mając zaufania do takich „pedagogów“.

Zamiast zadawać kłam nacim i do tego brudnym faktem i improwizować celom oślepienia owych „stojących z dala“ zapronowałbym Panu lepiej poinformowanie opinii publicznej o następującej sprawie:

Jakim cudem różne produkty Internatu, jak: mleko amerykańskie, mąka, kartofle i wędlin, spożywają obecnie w szpitalach... Władz Sądowych pod troskliwą opieką pp. Prokuratora i Sędziego. Przypuszczam, iż temat ten, który Pan w odpowiedzi swej „wykretnej“ omiął, dałby Panu jeszcze więcej ciekawego pola do kraszomówczych pojepisów.

1658

Stanisław Borek.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE“

Konstantynowska 16.

Dla młodzieży dozwolonej

Harry Peel

UNUS samotny bohater

Niezwykła atrakcja! Porwijająca gra! Zdjęć dokonano w Marokko i Holandji.

Wielka sensacja!

w swej najnowszej kreacji p. t.

dramat sensacyjny w aktach.

UWAGA: Sala dobrze ochłodzona.



Dziś

Dziś

PRZYGODĄ DE VELOURS'A

Wspaniały dramat współczesny w 6 aktach z życia pseudo-dżentelmena. W rolach głównych **Lissy Lind i Mia Mara.**

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Motto: Miłość i nienawiść—oto sprężyny wszelkich ludzkich poczynañ.

KROL ARENY

Dramat cyrkowy w 6 aktach, w rolach głównych w swych najlepszych kreacjach najświetniejszy człowiek **LUCJANO ALBERTINI** i najmądrzejsza małpa-szympanś **JACK.**

Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. **UWAGA!** Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Teatr Letni
SCALA
w ogrodzie.
Cegielniany 16.

Program Nr 8.

Remisławscy światowy duet taneczny. **Wentery** scena z życia parzystych apaszy. **Czwanowa** operowa. **ton** duet taneczny. **Olska** z nowym repertuarem. **Przedstawienie** odbywa się od 5 po poł. Dla uniknięcia natłoku uprasza się o wczesniejsze wykupywanie biletów.
Kapelmistrz: S. Pietruszka.

Program Nr 8.

Jimmi! akt ekscentr. **Kim** malarz w powietrzu. **Siostry Welling-**ton. **Bulet czynny.**
Dyrekcja S. Kuperman.

Łódzka Akcyjna Spółka Ubezpieczeń
„PAX”

zawiadamia niniejszym Szanowną Kliżentelę, oraz pp. Agentów, iż **Biuro Towarzystwa** z dniem 10 lipca r. b. przeniesione zostaje do nowego lokalu przy ul. Wolczańskiej № 18.

ESTA, NIEZAWODNA PASTA NA MAGNIOTKI

wyrobu

E. SOKALSKIEGO

— **APTEKARZA W KĘTACH.** —

Do nabycia w aptece Jul. Łopatkę w Łodzi ul. Aleksandr. 80.

Długoletnia współpracowniczka gorsetów firmy „BAROW” w Warszawie

przyjmuje **GORSETÓW** najnowszych obstalunki fasonów, oraz różnych biustonoszów i poprawiam niedokładności w figurach, **ADELA KOCHANSKA,** Łódź. **Kamienna 22.**

Najlepsze ameryk. maszyny do pisania
„UNDERWOOD”

POLECA—Reprezentant na Łódź i Okręg łódzki

A. CHASINS

Wólczajska 37 (róg 6-go Sierpnia)

na Składzie wszystkie dodatki do maszyn, do pisania (taśma, kalki i etc.) oraz wielki wybór amerykańskich mebli biurowych.

Pomocnica-krojozycini

do bielizny męskiej i damskiej, również **bielizniarce** poszukuje zaraz.

Wytwórnia bielizny, **Kilińskiego 103, ofio.** napęd elektryczny.

Nowość!

Ferd. BOHMA & Co.

we WŁOCŁAWKU

KAWA z bieżąca wyborowego gatunku z gwarantowaną zawartością 40 proc. jęczmienia, 40 proc. żyta i 20 proc. cykorji—dla spożywców 175 marek za tont.

Poleca Skład fabryczny: **Dom Handlowo-Przemysłowy EDMUND BOGDAŃSKI,** Łódź, Dziecina 32.
Żądać wszędzie!

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 6—9, panie 4—8
Południowa 23.

LABORATORJUM
Magistra
N. Szaca
Łódź, Piotrkowska № 37.
ANALIZY:
lekarskie, mocz, płwocia i t. d.
chemicznno-techniczne, wody, mydła i t. d.

Doktor Medycy.
H. LUBIOZ
Piotrkowska Nr. 28.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Od 11—1 15—3. Panie 4—3.

Płacę 30% drożej!
kupuję
brylanty, złoto, srebro, perły, dyamenty, różne zegarki, zęby stare i futra
Konstantynowska № 7
Z. MILICH,
prawa oficyna i piętro.

Dr. Tadeusz Skibiński
Akuszerka i choroby kobiece
przyjmuje 6—6 p. p.
PIOTRKOWSKA 176.

Meble sprzedaje:
sypialnie, stolowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski. 1078
Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Kupuję
i placę najlepiej za brylanty, dyamenty, perły, stare złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję i stare zęby
A. HERSZKORN,
Cegielniana № 37,
róg Piotrkowskiej.
Sklep frontowy. 1639

Na wypłatę
franki, płótno, towary męskie i damskie 1778
CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, podwórko.

Kupuję
i placę najlepiej za brylanty, szafy, perły, sęby sztuczne, dywany i futra
H. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9.

Znaczki pocztowe:
obiegowe, używane.
kupuję i placę najlepsze ceny.
„Filatelja” Th. Guttman
DZIELNA 9.

Robotnicy!
Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań **R. KEMPNY,** ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

KUPUJĘ:
meble, dywany, maszyny do szycia, koldry pluszowe, futra, garderobę i sprzęt domowy.
Płacę najwyższe ceny!
A. WAJCMAN, Dziecina Na 19.

Ogłoszenia drobne.
A. A. A. Kupuję
meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Placę najlepiej! **Wajnreich, Bebedykta 19.** cod.

A. Meble solidne, szafy, łóżka, stoly, sprzedaje Kaczorowski, Piotrkowska 85 (w podwórzu). 1758—3
Ciechowski Ludwik zagubił kartę powołania, wydana przez P. K. U. Łódź. 1805—3

Chłopcy potrzebni do terminu, Orła 23, stolarz.
Majster zagubił paszport III zagraniczny, wydany przez Konsulat w Antwerpii. 1802-3

Młoda panienska porzuciła zajęcia w urzędzie. Oferty do admin. „Praca”. Łódź, nychwalester pisma.

Miller Franciszek zagubił paszport polski, wydany w Łodzi i książeczkę Z. Z. „Praca”.

Największy wybór domów w il, majątek ziemskich, interesów handlowych i t. p. mają blura pośredniote **Taszycki,** Łódź Piotrkowska 90 tel. 810. Bydgoszcz Dworcowa 18. —16

Plechura Władysław zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydana w P. K. U. Łódź. 1801—8

Poszukuje się zdolnej kucharzki i pomywaczki do restauracji, Dziecina 44.

Potrzebna bufiatowa do piwiarni, sumienna i obeznana w tym zawodzie, Sienkiewicza 29.

Potrzebna pracowniczka, Kilińskiego 49, 1737-3

Praktykant inteligentny do księgarń Gebethnera i Wolfa w Łodzi, Piotrkowska 87 potrzebny zaraz. Zgłoszenia osobiste od godz. 5-tej do 6-tej.

Rajchert Karol skradziono niemiecki paszport, wydany w Łodzi. 1783—3

Szymczak Franciszek zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1784—3

Sadzińska Marja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1809—8

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca”.